

Kurier szczęciński

Nr 275 (6928)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

ŚRODA, 23

LISTOPADA
1966 ROKU

Wyd. A B



Z obrad III Zjazdu Wojewódzkiego Związku OSP

DZIŚ w godzinach przedpołudniowych w gmachu KW PZPR rozpoczęły się obrady III Zjazdu Okręgu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straż Pożarnych Ziemi Szczecińskiej. Dwudziestotysięczną rzeszę strażaków reprezentuje 85 delegatów.

NA OBRADY III Zjazdu przybyli: I sekretarz KW PZPR, poseł Antoni WALASZEK, przewodniczący Prez. WRN — Paweł WARCHOL, prezes WK ZSL — poseł Ignacy KONKOLEWSKI. W zjeździe uczestniczą także: prezes Zarządu Okręgu OSP — Bronisław SŁIWA, komendant — wojewódzki Straży Pożarnej — płk Stanisław CZERWINSKI oraz inspektor naczelny ZO OSP — płk Paweł OZIMKOWSKI.

Po referacie sprawozdawczym, obejmującym działalność Wojewódzkiego Związku OSP za lata 1962 — 1966, I sekretarz KW — A. Walaszek wręczył szczecińskim strażakom sztandar, ufundowany przez WK FJN. Dekoracji sztandaru pamiątkową odznaką „Gryfa Pomorskiego” dokonał wiceprzewodniczący Prez. WRN — Paweł Warchol.

W dalszej części programu Zjazdu nastąpiło złożenie meldunku o wykonaniu czynów społecznych dla uczczenia Tyśiąclecia państwa polskiego.

Zjazd uchwalił program działalności na najbliższe lata.

W chwili oddawania numeru do druku, obrady trwają.

(Boz)

76 urodziny gen. de Gaulle'a

PARYŻ PAP. Generał de Gaulle skończył we wtorek 76 lat. Zgodnie z jego życzeniem — de Gaulle uważa, że urodziny są jego czysto prywatną sprawą — nie zorganizowano żadnych oficjalnych obchodów. Niemniej jednak, do Pałacu Elizejskiego napłynęło wiele życzeń.

Brown w Moskwie

MOSKWA PAP. Brytyjski minister spraw zagranicznych George Brown, w środę rano przybył z nieoficjalną wizytą do Moskwy.

W stolicy ZSRR, na dworcu leningradzkim, powitał go minister spraw zagranicznych ZSRR, Andrej Gromyko.

Minister brytyjski wizytę w Związku Radzieckim nieoczekiwanie rozpoczął, jak już donosiliśmy, od przybycia we wtorek do Leningradu, ponieważ gęsta mgła na lotnisku moskiewskim uniemożliwiła wylądowanie samolotu.

Jak przypuszczają obserwatorzy przedmiotem rozmów radziecko-brytyjskich będą sprawy Wietnamu i rozbrojenia.

Bohne jako świadek w procesie ludobójców

BONN PAP. Wydany przez władze argentyńskie sądownictwu NRF ludobójca hitlerowski Gerhard Bohne składał we wtorek 22 bm. zeznania w procesie lekarzy, którzy realizowali program eutanazji. Proces odbywa się we Frankfurcie nad Menem.

3 rocznica zabójstwa Kennedy'ego

Nieoficjalne uroczystości i coraz więcej znaków zapytania

WASZYNGTON, NOWY JORK — PAP. Amerykanie oddali we wtorek hołd pamięci b. prezydenta Kennedy'ego, w trzecią rocznicę jego tragicznej śmierci. W wielu kościołach odbyły się nabożeństwa, nie mające jednak oficjalnego charakteru.

Klipsy z lusterkiem — to pomysł jednego z duńskich projektantów danjskiej biżuterii.

CAF—UPI

W RODZINNYM STANIE Kennedy'ego, Massachusetts wywieszono flagi opuszczone do połowy masztu. Najbliższa rodzina zmarłego postanowiła dzień ten spędzić w odosobnieniu.

Tym cichym obchodem towarzyszy chór głosów wyrażających wątpliwości co do okoliczności zabójstwa.

Znany magazyn „LIFE” wyraził pogląd, że w interesie narodu leżałoby wznowienie oficjalnego śledztwa i ewentualne rozwiązanie wątpliwości.

Pewną niespodzianką było oświadczenie prokuratora Dallas, Wade'a, który reprezentował władze federalne na procesie Ruby'ego. Wade oświadczył, że istnieje jeszcze szereg zagadnień, które pozostały bez odpowiedzi i przyłączył się do stanowiska osób utrzymujących, iż śledztwo komisji Warren nie było dostatecznie wyczerpujące.

Tajemnicza śmierć

NOWY JORK PAP. Z Tajpei (Tajwan) donosi AP, że w miejscowym hotelu znaleziono zwłoki 20-letniego żołnierza australijskiego, Noela Traey, który przebywał tam na urlopie. Okoliczności jego śmierci wydają się podejrzane. Władze w Tajpei otrzeźbiły, że przyuczyna zgonu było opilstwo. Stwierdzono, że przed paru dniami pił on bardzo wiele w towarzystwie żołnierzy amerykańskich, podobnie jak on urlopujących z Wietnamu.

Wyjazdowe posiedzenie Sekretariatu KW PZPR

ŚWINOPORT -priorytetowa inwestycja

WCZORAJ pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR, posła Antoniego WALASZKA odbyło się w Swinoujściu wyjazdowe posiedzenie Sekretariatu KW PZPR. Było ono poświęcone problemom Swinoportu, największej lądowej inwestycji resortu żeglugi w bieżącej pięcioletce. W posiedzeniu wzięli m. in. udział: wiceminister Żeglugi Jerzy SZOPA, I sekretarz KPPZPR Jerzy ZYGMANOWSKI, przewodniczący Prezydium PRN Julian MARKIEWICZ, dyrektorzy zainteresowanych przedsiębiorstw i biur projektów. Był również obecny naczelny dyrektor CHZ „Węglakoks” Leopold BULANDRA.

wiednich warunków socjalno-bytowych dla załóg budowlanych. Łączna liczba budowlanych, monterów, instalatorów i innych specjalistów zatrudnionych przy budowie tego obiektu wynosić będzie ponad 700 osób. Podczas posiedzenia zwrócono również uwagę na prawidłowy spływ dokumentacji i zamówień. W wielu wypadkach dostawy wymagać będą interwencji resortu żeglugi i budownictwa wobec zbyt krótkiego terminu realizacji tej priorytetowej inwestycji. Podkreślono konieczność powołania przez generalnego wykonawcę specjalnego koordynatora, rezydującego na placu budowy. Zwrócono także uwagę na potrzebę przeanalizowania metod realizacji następnego etapu budowy portu w Swinoujściu czyli tzw. Swinoportu III. Łącznie w port swinoujski zainwestowane będzie ponad miliard złotych. Podczas posiedzenia ustalono terminy i rodzaje przedsięwzięć mających na celu rozwiązanie zaistniałych trudności i lepszą, harmonijną współpracę zainteresowanych przedsiębiorstw.

(wit)

* Wychowanie młodzieży

* Świadczenia na SFBSII Plenum WK FJN

DZIŚ w godzinach rannych rozpoczęło się pod przewodnictwem prof. dra Piotra ZAREMBY Plenum WK FJN, poświęcone problemom wychowania młodzieży. W obradach uczestniczą m.in.: sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu FJN Edward MILCZAREK, przewodniczący Prezydium WRN Marian LEMPICKI oraz sekretarz KW PZPR Henryk HUBER.

W chwili gdy oddajemy materiał do druku, posłanka Zuzanna KOŚCIJAŃSKA — przewodnicząca Woj. Komisji Przyjaciół Szkół i Młodzieży zainaugurowała obrady referatem p.t. „Umacnianie wspólnego frontu wychowania”.

W dalszej części posiedzenia wystąpi M. LEMPICKI, który przekazał zebranym w imieniu Wojewódzkiej Komisji SFBSII informację o wynikach świadczeń na SFBSII w bieżącym roku.

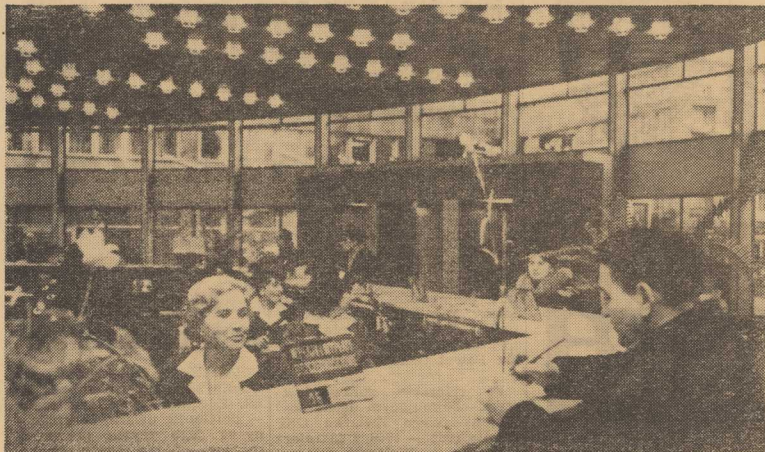
(lw)

Akcja „wybielania” Kiesingera

WASZYNGTON PAP. Ambasada NRF w USA rozpowszechnia materiał propagandowy, mający na celu „wybielanie” hitlerowskiej przeszłości Kiesingera — donosi waszyngtoński korespondent Agencji CTK. W biografii tej podkreśla się przede wszystkim zasługi Kiesingera dla NATO i na rzecz proamerykańskiej polityki rządu bońskiego.

Rzecznik rządu bońskiego, von Hase, oświadczył, że „sojusznicy NRF nie podjęli żadnych oficjalnych lub półoficjalnych kroków, zmierzających do utracenia K. G. Kiesingera jako kandydata CDU/CSU na stanowisko kanclerza”.





U zbiegu najruchliwszych ulic śródmieścia Warszawy: Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich otwarto 21 bm. gmach nowej placówki PKO. Przekształcona, 3-kondygnacyjowa okrągła hala o kubaturze ponad 14 tys. m sześc. jest fragmentem wznieszonego na Ścianie Wschodniej ul. Marszałkowskiej nowoczesnego centrum stolicy. W jednej minucie będzie można tutaj dokonywać 30 różnego typu operacji finansowych, 130 pracowników otrzymało dla sprawnej obsługi klientów najnowocześniejsze urządzenia bankowe, m. in. automatyczny pulpit dyspozycyjny. Nowa placówka stanowić ma m. in. finansowe zaplecze dla 32 mln klientów, jacy przeważnie będą w ciągu roku przez wnoszone tutaj 4 domy towarowe. W przyszłości — czynna będzie cała doba.

Na zdjęciu: pierwszy klient nowej placówki PKO, z pięknym goździkiem w ręku, którym odbarowił go przedstawiciel kierownictwa placówki.

CAF — Czarnogórski

„Star-A-66” zdał egzamin

Z polską ekspedycją w górach Hindukuszu

W GORACH HINDUKUSZU PRZEBYWAŁA OSTATNIO POLSKA EKSPEDYCJA.

KIEROWNIK TECHNICZNY WYPRAWY — JERZY WALA — W ROZMOWIE Z PRZEDSTAWICIELEM PAP ZRELACJONOWAŁ PRZEBIEG EKSPEDYCJI.

— NASZA WYPRAWA w góry Hindukuszu — stwierdził on — jest kolejną, 4 polską ekspedycją w ten mało znany rejon świata. Ekspedycja składa się z 17 członków Koła Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego, dwóch Francuzów i jednego Belgę. Dokonano szeregu trudnych wejść na jeden z najwyższych szczytów świata. 8-osobowa grupa polskich alpinistów weszła na szczyt Noshagu o wysokości 7 492 m, drugi co do wielkości w Hindukuszu. Poza tym członkowie polskiej wyprawy weszli na 6 szczytów powyżej 5 tys. m, w tym dokonano jednego z najcięższych i trudnych wejść na szczyt Sad Ishtragh o wysokości 5 856 m oraz na szczyt Gmubar-I Safed — 6 800 m.

Po raz pierwszy w polskiej wyprawie wysokogórskiej poza góry Europy i Kaukazu uczestniczyły Polki Ewa Siedzińska i Danuta Baranowska, które weszły na szczyt Aspi-I Safed o wysokości 6 445 m, a Francuzka Izabella Agresti weszła na zachodni wierzchołek pod nóż Noshagu — 7 400 m. Jest ona piątą kobietą na świecie, która weszła na taką wysokość.

Powróciliśmy bez jednego uczestnika wyprawy. W czasie zdobywania szczytu Noshagu zginął nasz kolega, Jerzy Po-

tock. Mimo długotrwałych poszukiwań jego ciała nie znaleziono.

Cały sprzęt wyprawy i część członków ekspedycji przemierzyła trasę Polska-Afganistan — Bułgaria i dalej do Polski o długości 20 tys. km samochodem „Star-A-66” oddanym nam na próbę przez Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Starachowicach. Stwierdzić muszę z zadowoleniem, że samochód ten zdał na celującą ten niezwykle trudny egzamin, przeprowadzony w ciężkich warunkach terenowych.



Na zdjęciu: uczestnicy ekspedycji w Warszawie — na „pięć minut” przed podróżą. (Foto CAF)

Nowe podręczniki dla zreformowanego szkolnictwa

Dorobek i perspektywy na wystawie PZWS

WARSZAWA PAP. PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH W POROZUMIENIU Z MINISTERSTWEM OŚWIATY I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO PRZYGOTOWAŁY W ZWIĄZKU Z OBCHODAMI DNIA NAUCZYCIELA WYSTAWĘ WYDANYCH W LATACH 1962—66 NOWYCH PODRĘCZNIKÓW DLA SZKOŁY 8-KLASOWEJ.

EKSPOZYCJA obrazuje również prace związane z przygotowaniem podręczników dla szkolnictwa średniego. Na wy-

stawie bogato reprezentowany jest też dział literatury pedagogicznej dla nauczycieli oraz książek popularno-naukowych i pomocniczych dla młodzieży.

Jak poinformował na konferencji prasowej dyrektor PZWS — Tadeusz Parnowski, w ciągu ostatnich 4 lat nakładem wydawnictwa ukazały się 44 tytuły nowych podręczników dla zreformowanej szkoły podstawowej, w tym pełne zestawy książek dla klas od V do VIII. W br. młodzież tych szkół otrzymała 7 893 tys. egz. nowych podręczników (w ubiegłym — ponad 8 mln). Nowe książki są starannie przygotowane pod względem edytorskim i technicz-

Nowy lokal koszalińskiego LOT-u

KOSZALIN PAP. Koszaliński LOT otrzymał wygodny i nowoczesny URZĄDZONY LOKAL. W czasie uroczystości przekazania nowego lokalu pracownikom LOT-u, osobą najbardziej zasłużoną w uruchomieniu linii lotniczej Koszalin — Warszawa został wyróżniony odznaką „Za zasługi w rozwoju woj. koszalińskiego”.

„Batory” w Gdyni

25 bm rejs do Quebec

GDYNIA PAP. Do Gdyni przybył we wtorek z kolejnego rejsu do Kanady M/S „Batory”. Wśród 207 pasażerów znajdują się wicedyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie mgr Józef Kojdecki oraz prof. Bohdan Marconi — organizatorzy wystawy pn. „Skarby z Polski”, eksponowanej w Instytucie Artystycznym w Chicago.

NA WYSTAWIE urządzonej z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego zgromadzono 136 dzieł sztuki od XI — do XIX wieku, wypożyczonych z różnych muzeów w kraju.

25 bm. „Batory” wypłyne w kolejny rejs. Portem docelowym w związku z zamrażaniem rzeki Sw. Wawrzyńca będzie Quebec.

Wodolot dla Szczecina odbywa próby na Morzu Czarnym

ŻEGLUGA SZCZECIŃSKA podpisała ze Związkiem Radzieckim kontrakt w sprawie zakupu przez nas wodolotu typu „Kometa”. Jak wykazały próby, na razie jeszcze na Morzu Czarnym, spisyje się on doskonale: jest bardzo wygodny, ma 100 miejsc i rozwija szybkość ok. 60 km/godz. Do Polski ma przybyć w czerwcu 1967 roku. Do eksploatacji wejdzie w lipcu na liniach pasażerskich w strefie przybrzeżnej: Swinoujście, Dziwnów, Kołobrzeg, Darłowo, Ustka. W okresie wiosenno-jesiennym wykorzystany będzie także na rejsy do portów NRD.

Wyeksportowano 30 tys. wagonów

WROCŁAW PAP. Gdyby wszystkie węglarki, wagony towarowe kryte i ościbowe, czworoszlony i inne, które wysłano na eksport z wrocławskiego „PaFaWagu”, ustawić na to-

rach obok siebie, utworzony w ten sposób „pociąg” zająłby trasę z Wrocławia do Warszawy.

Od 1949 r. wysłano z Wrocławia za granicę 30 tys. różnych jednostek kolejowych. Obecnie jednym z najpoważniejszych odbiorców są we Węgrzech, które zamówiły 7 400 węglarek. Obok dużych partii węglarek, sprzedano też ostatnio serię wagonów sypialnych do Iraku oraz trój- i czworoszlony do Jugosławii.

„PaFaWag” należy do największych w Europie producentów i eksporterów taboru kolejowego.

Podręczna encyklopedia wojskowa

WARSZAWA PAP. Ukazał się „Kalendarz wojskowy na rok 1967”. Kalendarz co roku wydawany jest w coraz bardziej atrakcyjnej formie i systematycznie uzupełniany aktualnymi pojęciami.

Dział geograficzny kalendarza zawiera szereg danych o świecie i Polsce, oraz wiadomości o siłach zbrojnych niektórych państw zachodnich. Wiele miejsca poświęcono też kronice wydarzeń w Kosmosie. Wreszcie w dziale ogólnym — znajdują się m. in. informacje o rachubie czasu, o miarach i wagach taryfach kolejowych i autobusowych, lotniczych i pocztowych, o odległościach kolejowych i drogowych, wiele wiadomości z zakresu automobilizmu.

123 kieszonkowców ujęto w samej tylko Warszawie

WARSZAWA PAP. W br. MO podjęła szczególnie ostrą walkę ze złodziejami kieszonkowymi. Warszawskie dworce, domy towarowe, duże sklepy, środki miejskiej komunikacji kontrolowane są przez nieumundurowanych inspektorów komendy MO. W wyniku akcji w okresie od 1 stycznia do 15 listopada br. zatrzymano 123 złodziei kieszonkowych oraz zlikwidowano 19 kilkusobowych grup przestępczych.

W ponad 55 proc. przypadków kradzieży, o których zameldowano milicji — sprawcy zostali wykryci. Procent wykrywalności obniża m.in. to, że poszkodowani często nawet w przybliżeniu nie są w stanie określić czasu i miejsca, w którym zostali okradzeni.



Sprowadzawca napojów
chłodzących w starej dziel-
nicy handlowej Kairu.
CAF—Dudley

Wojna w eterze

„Syrena z Hanoi” i Amerykanie

NOWY JORK. Associated Press pisze na marginesie wojny wietnamskiej, że amerykańscy specjaliści od propagandy wojennej są zaniepokojeni dużym powodzeniem speakerki z Hanoi imieniem Hannah, która zwraca się często na falach eteru do żołnierzy amerykańskich. Ma ona niezwykle miły głos i przemawia bardzo sugestywnie. Wobec tego postanowiono wydelegować ją ko speakerkę rozgłosu sił zbrojnych USA w Wietnamie Południowym. Niejaka Taret Noel z Hollywood, która również odnosi się przyjemnym głosem i ma swoimi audycjami przeciwdziałać „Syrenie z Hanoi”, jak nazywają tajemną speakerkę żołnierze amerykańscy.

Myśli tygodnia

EUROPEJSKI
NEOKOLONIALIZM

„Niezaślęności Europy zagraża dziś o wiele bardziej niebezpieczeństwo kolonizacji niż ukowo-technicznej niż ofensywę wojskową”
deputowany do parlamentu włoskiego
— Edoardo Battaglia

POLITYKA CUDÓW

„Kto w sprawach polityki europejskiej nie wierzy w cuda — ten nie jest realista”
przewodniczący Komisji EWG
— prof. Walter Hallstein

PAŃSTWOWY CYRK

„Współczesne państwo jest areną z grupami gladiatorów, albo też teatrem, w którym występują bohaterowie i chóry”
zachodniemiejski socjolog
— Gottfried Salomon Delatour

LEK I TRUCIZNA

„Wielki człowiek” — to kłopotliwy problem. Może być cennym lekiem i potem zamieniać się w powolną truciznę”
wydawca paryskiego
„l'Express”
— J.J. Servan-Schreiber

DMUCIAĆ ILE SIŁ

„Im więcej świeczek wtyka się w tort imieninowy, tym mniej siły aby je zdmuchać”
sędziwy malarz francuski
— Pablo Picasso

Jak Norwegia trafiła do NATO?

Gdy w ub. r. w trakcie dyskusji, zarówno w parlamencie jak i wśród szerokich rzesz społeczeństwa norweskiego zastanawiano się nad celowością dalszego pozostawiania Norwegii w NATO, wobec poważnego zachwiania struktury Paktu Północno-Atlantyckiego, w Stortingu padła propozycja, aby rząd wydał „Białą księgę”, która na podstawie dokumentów norweskiego MSZ odzwiercudzałaby przebieg wypadków z 1949 r. i ukazała wszystkie okoliczności, zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne, które zaprowadziły ten kraj do NATO.

Wkrótce jednak, wobec posu-
tu. Aamlid oskarża w niej
rządy wyborczej socjaldemokra-
tów, którzy sprawowali władzę
od prawie 30 lat, zapomniano o
„Białej księdze”. Ostatnio jed-
nak sprawa ta stanęła na por-
ządku dnia jeszcze mocniej.
Ponownie ogromne zaintereso-
wanie społeczeństwa norwe-
skiego kwestią powodów przy-
stąpienia tego kraju do soju-
szu atlantyckiego spowodowa-
ła książka znanego działacza
Norweskiej Partii Pracy Johan-
nesa Aamlida, pt. „Zejsście z kur-

Delegaci — wbrew zwyczajom —
nie zostali do ostatniej chwili po-
wiedzeni o tym, że sprawa przy-
stąpienia do NATO znajdzie się na
porządku obrad, nie dostarczono
delegatom żadnych rzeczowych ma-
teriałów. Prezydium zgromadze-
nia w sposób dramatyczny apelowało o jed-
ność poglądów, a wreszcie poddano
wniosek pod głosowanie, z tym, że
miało to być głosowanie próbne.
Jednak gdy wniosek uzyskał więk-
szość, prezydium uznało głosowanie
za wiążące, a nie próbne.

Książka Aamlida wywołała
ogromne zainteresowanie, przede-
 wszystkim do dyskusji włączył
się Lange, a nawet premier
Szwecji Tage Erlander.

Halvard Lange w cyklu swo-
ich artykułów, zamieszczonych
na łamach „Arbeiderbladet”
broniącej swojej polityki stwier-
dził przede wszystkim, że nigdy
nie krył się z tym, iż był zwol-
nieniem przystąpienia do
NATO. Wyciąga on jednak z
lamusa dwa dalsze usprawiedli-
wienia swojej polityki, usprawie-
dliwienia, które obala w
swojej książce Aamlid. Stwier-
dza więc Lange, ponownie, że
Norwegia była w tym czasie
rzekomo zagrożona przez Zwią-
zek Radziecki, i że prowadzone
w tym czasie rokowania w
sprawie zawarcia tzw. skandy-
nawskiego paktu obronnego
między Szwecją, Danią a Nor-
wegią nie miały widoków po-
wodenia, wobec czego Norwe-
gia mogła zostać izolowana w
obliczu rzekomego radzieckiego
zagrożenia.

Do dyskusji włączył się również
Tage Erlander, premier Szwecji,
który zaprzecza tezom Langego,
twierdząc, że ani Norwegia, ani
Szwecja nie była zagrożona przez Zwią-
zek Radziecki, ani też perspektywę skan-
dynawskiego paktu obronnego nie
przedstawiały się tak złe, jak
usiłuje przedstawić Lange. Erlan-
der przypomina, że Szwecja nie
dotąd była w stanie odzyskać
względnie natychmiastowego dobroje-
nia się do relatywnego poziomu
Szwecji, że wystarczałaby obfite-
nia tych krajów, iż po wojnie, w tym
kierunku starania. Szwecja również
nie odmawiała tym krajom dostaw
uzbrojenia — jak twierdzi Lange i
Norwegia wcale nie musiała uzale-
żniać się w tej dziedzinie od USA.

Erlander pisze w polemicz-
nym wystąpieniu, że Lange od
początku negatywnie odnosił
się do skandynawskiego paktu
obrotnego, domagając się przede-
 wszystkim, aby pakt ten
mógł wiązać się z innymi ugra-
powaniami militarnymi — w
tym wypadku z NATO — pod-
czas gdy Szwecja dążyła do
powstania paktu o charakterze
neutralnym.

Dyskusja ta ma posmak sen-
sacji i na pewno nie przyczyni
się do ponownego wzrostu po-
pularności socjaldemokracji nor-
weskiej wśród społeczeństwa
tego kraju, nie przyczyni się
przede wszystkim do popular-
ności kierownictwa NPP.

A. KILNAR

Jak w filmie z dzikiego zachodu

12 ZAMASKOWANYCH bandytów
napadło na autobus w okolicach
miejscowości Silt w tureckiej pro-
wincji Anatolia wschodnia, w po-
dróżnym, który stawił opór
został zabity. Tabuś się nie wyśla-
nionych powodów zbiegli i nie obra-
bowali podróżnych.

Korespondencja „Kuriera”
z Rumunii

„Pompieri” z bojowymi tradycjami

Bukareszt, tonące w zieleni pół-
toramiltonowe miasto, widać stąd
w całej okazałości. Wieża, na szczycie
której wznosił się szybkozbiorna
winda, została zbudowana na wzgó-
rze, dominującym nad stolicą. Nie
przypadkiem. W jej murach od 1882
do 1933 roku kwatrowali strażacy,
na dachu zaś dzień i noc czuwał
obserwator, wypatrujący, czy w
mieście nie wzbija się ślup ognia lub
dymu. A ponieważ pożary wybu-
chały w dawnym Bukareszcie czę-
sto często — często też grały trak-
ty alarmowe, wzywające dzielnych
drużów do wskoczenia na straż-
nicę, w roku 1910 posterunek
obserwacyjny stał się zbędny, gdyż
w stolicy wprowadzono telefo-
ny, w roku 1933 garnizon straż-
acki podzielono na mniejsze od-
działy, rozlokowane w różnych punk-
tach miasta, skąd bliżej im do
ognisk pożarów. Zbyteczny stał się
też olbrzymi zbiornik, zdolny po-
mieścić aż 72 wagony wody, bo
było już jej dość nie tylko w rze-
ce Dambotiva ale i w sieci wodoci-
ągów miejskich.

Górnictwo nad Bukaresztem wie-
ża nie została jednak zapomniana.
Przed trzema laty pomysłowi Ru-
muni zdecydowali, że w mieście
trzeba urządzić Muzeum Strażackie,
uczyniając z niego zwiędzającym
zakończonym bogactwem tradycji stra-
żackich w tym nadnaddunajskim kraju
jak i rozwój współczesnej ochrony
przeciwpożarowej. Na platformie,
z której niegdyś wypatrywano
ognia, znów zarościł się od ludzi,
pragnących z tego punktu obser-
wacyjnego, najdogodniejszego w
grodzie, poszerzyć na jego stare i
nowe dzielnice, na zabitych cer-
kiewi i szerokie bulwary, na jezi-
orka, otoczone terenami wypoczyn-
kowymi, na pokrólewskie pałace
i gmachy publiczne, na rozległe par-
ki i kipiące barwami orientu tar-
towiska, wreszcie na liczne na wi-
doku kolumny fabryczne.

Z pozorna i beztronna panoramą
stolicy kontrastują ekspozycje i ma-
lowidła, wystawione wewnątrz ru-
tundy, na siedmiu piętrach wieży.
W gablotach dostrzec możemy
przedmioty ze spustoszonego przez
ogień obozowiska ludzi z II wieku
przed naszą erą. Tem dla spo-

pielonych ubiorów, naczynia i ozdób
jest obraz, przedstawiający śmierć
rodziny człowieczej w płomieniach
też przed tysiącletniemi. Ale tuż
obok ustawiono modele urządzeń
skonstruowanych po to, by zwiolił
okleinać. Na dramatycznym wozie
widać skórę z woltu, zamienioną w
olbrzymi bukłak na wodę. Gdy
czterech ludzi rzucała się na nią
i poczynano tłoczyć — z małego
otworu, jak z sikawki, tryskała
struga wody.

Strażackie tradycje Bukaresztu są
dawne i sięgają 1845 roku.

Pierwszą formacją, powołaną do
zwalczania pożarów była tu straż
wojskowa. „Rycerze ognia” z ta-
kich oddziałów prezentowali się oka-
zale w niebieskich bluzach, bia-
łych spodniach i hełmach z gra-
bieniemi. Oficerowie paradowali w
granatowych mundurach z czerwo-
nymi kołnierzykami. Strażacy ubro-
jeni byli w karabiny, oficerowie
także, w szable i pistolety, tak
odborne, że z przyjemnością pa-
trzyli się na nie nawet teraz, gdy
są tylko muzealnymi zabytkami.
Chrzest bojowy przeszła ta straż
w 1847 roku, gdy straszył pożar
ogarnął i niszczył piątą część mia-
sta. O dźwio, laury chwalił zyskał
jednak strażacy nie za gaszenie po-
żarów ale za bohaterstwo na poli
bitwy. 13 września 1848 roku, gdy
armia rumuńska pociągnięta w po-
le, pod murami Bukaresztu podosi-
nęła tysięcy Turków. Wiedzy to wias-
nie przeciw tak licznemu nieprzy-
cielowi ruszył jedyny w mieście
oddział zbrojny — właśnie garnizon
strażacki, składający się tylko ze
150 ludzi. Pod komendą Pawła Za-
ganeacu ta garstka desperatów rzu-
ciła się na potężną armię. Turcy
zwygliwili ale ich wkrótce do
Bukaresztu opędziło się o kilka go-
dzin. W 1902 roku bohaterem wnie-
siono pomnik, odbyły się też dwa
zjazdy weteranów strasnej bitwy,
zdjęcia z nich można obejrzeć w
muzeum. A także — broń, która
wtedy walczono. Jako ciekawostkę
warto podać, że w tych wojskowych
oddziałach strażackich były także
kobiety, pełniące funkcje markie-
tanek. Posiadały one niebieskie
mundury i spodnie ale na nie za-
rzucały długie fartuchy, na głowy
wdziewały trójkątne kapelusze.

W roku 1972 w Rumunii coraz po-
przed naszą erą. Tem dla spo-

wodowe i ochotnicze. Strażacy za-
wodowi nosili brązowe mundury
z granatowymi kołnierzykami, na któ-
rych umieszczano symboliczne pio-
myki, strażacy ochotnicy białe blu-
zy w niebieskie paski. Pojazdy i
sikawki, którymi ci „pompieri” po-
sługiwali się w akcjach — wydają
się obecnie przezbawne, zwłaszcza
parowe sikawki, z takimi kominka-
mi, jakie oglądać można przy kuch-
niach wojskowych. Kilkaśnacie za-
bytkowych pojazdów, z przedpo-
nami, jakimi używano do gaszenia
można na placu przed muzeum. A
jednak z takim wyposażeniem mu-
siano przystępować do wielkich
skali, m. in. w gaszeniu olbrzy-
miemu pożaru pół nartowych w
latach 1928—1931.

Dołne piętra wystawy przenoszą
nas w inny świat. Przedstawione tu
wykresy i ekspozyty obrazują roz-
wój strażactwa Rumunii po 1944
roku. We wszystkich fabrykach ru-
muńskich wprowadzono obecnie in-
stalacje przeciwpożarowe, często
automatyczne, które same reagują
strumieniem wody lub gazów gas-
zących na podniesienie się tempe-
ratury ponad ustaloną normę. Ru-
munia wybrała też sama strażackie
wozy bojowe i to w wielu wer-
sjach, m. in. w wersji dostosowa-
nej do gaszenia pożarów w kopal-
niach nafty. Ale ten wielki rozwój
techniczny nie zwalnia od obowiąz-
ku czuwania tysięcy wojskowych,
zawodowych i ochotniczych stra-
żaków. Ci „pompieri” często zgła-
dają o swoim mieście. Należy im
poznać się z historią strażactwa i
jego rozwojem.

WIESŁAW DANIELAK

Handel Szwecja - NRD

Komitet popierania handlu po-
między Szwecją i Niemiecką Re-
publiką Demokratyczną utworzo-
ny został w Sztokholmie. W po-
dzieleniu organizacyjnym uczestni-
czyło 50 przedstawicieli wielkich
firm eksportowych i importowych
z obu państw. Komitet działał bę-
dzie w pierwszym rzędzie poprzez
rozwijanie kontaktów między fir-
mami i organizacjami handlowymi
Szwecji i NRD. Posiada on dwa se-
kretariaty — w Sztokholmie i Ber-
linie. Na jego czele stoją: dyrektor
generalny centrali handlu zagra-
nicznego „Unitexna” — Walfrid
Lange i dyr. szwedzkiego konce-
nu „Gunnabo” — Sten Sjöblom.
(ZAP)

W stolicy Czechosłowacji
rozpoczęto już przygotowania
do budowy kolejki podziemnej.
Prace metro jest tym bar-
dziej potrzebne, że spora część
rondinistów i centrum admi-
nistracyjnego znajduje się w
najstarszej historycznie części
miasta, którego wąskie uliczki
nie są w stanie pomieścić
wszystkich jeżdżących tam
tramwajów i samochodów.
Pierwszy wiec odcinek metra
dowiesztania w dzielnicy
Miasto, a główny dworzec ko-
lei podziemnej usytuowany bę-
dzie w pobliżu Muzeum Na-
rodowego.

Na zdjęciu: wstępne prace
przy budowie metra w Pra-
dze.

CAF — CTK

Kurier kulturalny

Rozszerzają się...

...kontakty kulturalne Szczecina z zagranicą. Możemy to obserwować w dziedzinie teatru, muzyki, plastyki. Muzycy z orkiestry kameralnej szczecińskich filharmoników mieli swoje udane występy w Pradze, plastycy szczecińscy twórcy tak zwanej Grupy 13 współpracują z artystami kopenhaskiej grupy „Spiern”.

Aktualnie, dyrektor Teatrów Dramatycznych J. Maciejowski reżyseruje w Leningradzie, dyrektor Filharmonii przebywa w CSRS, dyrektor Teatru Muzycznego E. Wajda powołał z ZSRR.

Słyszeliśmy, że w najbliższym czasie przyjadą do Szczecina przedstawiciele Liberca aby ustalić zasady współpracy kulturalnej, zwłaszcza teatralnej między naszymi miastami.

Te wszystkie fakty mogą budzić tylko pocieszające refleksje. Szuka nie znosi stagnacji, zaściankowości. Lubi szeroki oddech, chce być nieustannie twórczo zapaladniana. Temu właśnie sprzyja między innymi kontakty zagraniczne w różnorodnych formach. Przyznaję one — jesteśmy tym pewni — tak potrzebne wymiarne doświadczeń, pozytywne konfrontacje, świeże mienią tywy artystyczne.

Wdzieliśmy...

...nowy spektakl „Teatru na Wielkiej” zrealizowany według sztuki H. Bardilewskiego „Zaczynajcie się śmiać”.

Los dziecka...

Ogromna kład wypełniona roztopionym żelazem o temperaturze 1500 st. drga i chwycie się jakby nagle dostała konwulsji. Dwaj robotnicy uskakują gwałtownie do tyłu, zasłaniając dłonią oczy. Jeszcze sekunda... Każdą przechyla się i piekielna lawa chłusta na zewnątrz. Krzyk ludzi tonie w potwornym syku. Straszliwy żar rzuca dwóch robotników na ziemię. Ich ciała skreślają się w nieludzkim bólu. Ze wszystkich stron biegają ludzie na ratunek. Wyje karetki pogotowia. Sanitarzyści, lekarze, białe fartuchy... Działo się to dnia 26 września 1966 roku w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Jednym z dwóch robotników, którzy ulegli wypadkowi, był 19-letni Andrzej S. wychowanek Państwowego Domu Dziecka w Lublinie. Zmarł w trzy dni po wypadku.

SIEROTA

Przez trzy dni w węgłowi konającego czuwała jego ciotka Irena P. Była jedną opiekunką chłopca. Wychowywała go przez kilka lat, odwiedzała w Domu Dziecka, pomagała i radziła, kochała go jak syna. Do niej jeździł na ferie świąteczne, jej zwierzał swoje troski i smutki. Ona jedna znała jego najgłębsze tajemnice, nawet te największe, najważniejsze, skrywane przed wszystkimi. Tęsknota do nieznanych rodziców. Kim byli rodzice Andrzeja S.?

Cofnijmy się o dwadzieścia lat wstecz. Jest rok 1946. Do pewnej wsi, nazwijmy ją Daszów, przyjeżdża młoda 18-letnia nauczycielka Izabella C. Tutaj poznaje starszego od niej o lat dziesięć najbogatszego kawalera w Daszowie, Jana S. Załoty trwają krótko. Po kilku miesiącach, tzn. we wrześniu 1946 r., Izabella C. zostaje żoną Jana S. W osiem miesięcy później, a miesiąc przed porodem Jan S. wyrzuca swoją młodą żonę z domu. Nie wchodzi w szczegóły tej ponurej historii. Zarejestrujemy fakty. Izabella S. idzie do swych rodziców, biednych gospodarzy w odległej o kilka kilometrów wiosce. Tam rodzi się Andrzej S. Przez następne cztery lata matka i dziecko żyją na wsi. Potem Izabella S. poznaje oficera i wyjeżdża z nim do niewielkiego miasteczka na Ziemiach Zachodnich. Obecnie wkrótce przyjechać do syna. Obietnicy tej nigdy nie dotrzyma, tzn. nigdy za życia Andrzeja. Dopiero tragiczna śmierć chłopca przypomni jej, że jest matką.

Na razie Andrzej S. jest z dziadkiem. Pasie krowy, biega po polach często dokazuje, ale jeszcze częściej płacze po nocach. Tęskni do mamy. Mijają trzy lata. Chłopca trzeba pociągnąć do szkoły. Wtedy losen dziecka zajmują się siostra matki, Irena C. Jest panna. Pracuje jako księgowa w fabryce w osadzie T. Zabiera chłopca do siebie. Nie zwraca uwagi na plotki, złosiwe szept: „panna z dzieckiem”. Po

Meenat nad działalnością „Teatru na Wielkiej” sprawuje WZSP. Po długiej przerwie w pracy (przerwy takie są niejako prawidłowością zespołów amatorskich) teatrzyk ożył dzięki aktywnemu zabiegom inżyniera R. Reicherta, niedługo entuzjastą studentem ruchu teatralnego. On też objął ogólne kierownictwo teatrzyku i scenografię w nowym spektaklu.

K. I. Szmidt, poeta i nieustraszonego animatora młodzieżowych zespołów recytatorskich i teatrzyków, potwierdził adaptację sztuki Bardilewskiego (medal jej tytuł „Śmiech”) swoje predyspozycje inwencyjne i reżyserskie. Rzecz jest klarowna w swym kształcie scenicznym, czytelna, poprawnie na ogół podana przez młodych wykonawców.

Podobała nam się zrealizowana w wykonaniu koncepcji piosenek i komentującej akcie, pomysłał jako łącznik zdarzeń, anegdoty.

Muzyka będąca dziełem L. Rydlowskiego, choć nawiązująca do tradycji studentek piosenek poetyckich (tej dobrej tradycji) jest jednak indywidualna, nie tylko ilustrowa ale też tworzy właściwy klimat.

W sumie, uważamy, iż następujący po przerwie start „Teatru na Wielkiej” jest udany.

A młodzi wykonawcy (niektórzy urzekają spontanicznym aktem swym) sami się bawią znakomicie. I to jest najważniejsze, bo tym razem jest to naprawdę zabawa pożyteczna. (mc)

Nowoczesność = dobra organizacja

Ostatnie VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR postawiło przed naszą gospodarką ogromne wagi zadanie: wykorzystać wszystkie rezerwy produkcyjne poprzez lepszą organizację pracy i usprawnienie kierownictwa w zakładach produkcyjnych. Jak zadania te realizowane są w szczecińskiej energetyce?

Przed pół rokiem w dwóch szczecińskich zakładach energetycznych — w Elektrowni Szczecin i w Elektrowni Pomorzany, przeprowadzono gruntowną reorganizację. Zmiany te przeszły niemal nie zauważone, choć ich znaczenie i konkretne korzyści mogą być przykładem gospodarskiego spojrzenia na sprawy produkcji i jej właściwej organizacji.

Właśnie dopiero teraz można właściwie zdyskontować decyzję podjętą w energetyce. Ich wynikiem było połączenie

ny, której już nie można było ani zmazać, ani odkupić.

„ODDĄCIE MI MOJE DZIECKO”

Mocny, zły chłop był wrażliwy deba uderzonego piorunem, szarpanego huraganem. Czuł twarz zalaną łzami krzyżał: „Oddajcie mi moje dziecko”. „To mój syn, mój syn”. Patrzących i słuchających groza ogarniała, gdy patrzyli na ten wybuch rozpacz. Pięlegniarki płakały po kątach. Lekarze bezradnie rozkładali ręce w poczuciu nieuzasadnionej winy. Jan S. poszedł do dyrektora szpitala, a potem do dyrektora fabryki, w której Andrzej pracował. Prosił, aby chłopca pochowano na cmentarzu w Daszowie. Matka zgadzała się na wszystko. Ciotka nie protestowała, pokonana straszną rozpaczą Jana S. I stało się. Zwłoki Andrzeja S. przewieziono do Daszowa. W konduktie żałobnym tuż za trumną szli rodzice chłopca, trochę z tyłu Irena C., przedstawicielka fabryki, a dalej tłum daszowian. Nad mogiłą nie wygłaszano przemówień. Szlochały tylko kobiety i rozpaczliwie zawodził Jan S. Gdy uroczystości pogrzebowe dobiegły końca i ludzie zaczęli się już rozchodzić, a nad mogiłą został już tylko najbliższy zmarłego i delegacja fabryki, Jan S. przestał nagle rozpaczliwie. Otarliż, rozejrzali się dookoła i spokojnie, lecz stanowczo oświadczył: „To był mój syn i mnie należy się odszkodowanie. Już się radziłem adwokata i od swego nie odstąpię”.

Tak zakończył się pogrzeb Andrzeja S. Ciotka, a zarazem prawdziwa opiekunka chłopca, przesyłała do dyrekcji fabryki list, w którym prosi, aby sumę przeznaczoną dla rodziny jako odszkodowanie przekazano na Dom Dziecka. Matka Andrzeja — Izabella S. prosi o wypłatę odszkodowania swej siostrze Irenie C., a ojciec zmarłego Jan S. trwa nieugięty na stanowisku, że „od swego nie odstąpi”, sprawę rozpatrzy sąd.

Przyczyną wypadku, w wyniku którego Andrzej S. poniósł śmierć, a jego kolega został kaleką, była specjalna komisja śledcza. Winni poniosą konsekwencje.

Ale kto zbada sumienie rodziców Andrzeja? Gdzie jest komisja, która zajrzy w mroczne otchłanie duszy Jana S. Kto wyda w tej sprawie wyrok?

RYSZARD GONTARZ

Po VII Plenum w szczecińskiej energetyce

wspomnianych zakładów i utworzenie jednego Zespołu Elektrowni Szczecin. Już na pierwszy rzut oka można dostrzec korzyści, jakie może przynieść takie połączenie: zmniejszenie zatrudnienia w administracji i zwolnienie pewnej liczby pomieszczeń. Gdzie jednak zasadnicze zmiany w organizacji pracy, na które czekamy?

Istotnie, w podjętych decyzjach kryło się niebezpieczeństwo doprowadzenia całej reorganizacji do wąskiego i w grun cie rzeczy nie najważniejszego wycinka spraw administracyjnych i formalno-prawnych. Tym bardziej, że zakłady energetyczne znane są z pewnego konserwatyizmu, a uswiecony tradycją schemat organizacji i kierownictwa rzadko bywa naruszany. Trzeba tu obiektywnie przyznać, że zarówno specyfika pracy elektrowni, bardzo ścisły reżim produkcyjny, jak i nagromadzone doświadczenia nie bardzo skłaniały do eksperymentów noszących w sobie zawsze moment pewnego ryzyka. Kierownictwo i aktyw parlyjny elektrowni dostrzegł jednak ogromną szansę zasadniczego usprawnienia produkcji i obniżki kosztów właśnie w zmianie modelu organizacyjnego. Trzeba przyznać, że szansę tę nasi energetycy dobrze wykorzystali. O powodzeniu zdecydowało przyjęcie nowoczesnej, choć trudnej organizacji struktury w pełni funkcjonalnej, odpowiadającej interesom całego zespołu energetycznego. Zespół elektrowni stał się jedynym, integralnie ze sobą związanym organizmem technicznym i ekonomicznym.

Podstawowe znaczenie dla sprawnego działania elektrowni ma właściwie zorganizowana gospodarka remontowa. Praktycznie jedynym efektem produkcyjnym jest pełna sprawność urządzeń, pozwalająca na ciągłą produkcję energii o pełnej mocy. Dotychczas każda elektrownia miała swój własny dział remontów, wykonujący na ogół niewielkie tylko prace. Zdecydowano się na próbę lepszej organizacji tworząc wspólny dla całego zespołu pion przygotowania remontów (zapewniający dokumentację, planowanie materiałów —

koordynację) i dział wykonawstwa remontów kapitalnych. Działy te są niezależne od pionów ruchu i eksploatacji. Osiągnięto dzięki temu wzrost samokontroli zarówno wśród remontowców, jak i w zespołach obsługujących turbiny. Poprzednio np. dysponujący własną grupką remontową kierownik eksploatacji nie spieszył z ujawnieniem na zewnątrz usterek — czy drobnej awarii. Sam ją przecież musiał usunąć. Dziś o najdrobniejszej usterce uchybienie robi się alarm. Podobnie zresztą remontowcy pilnują, aby usterek wynikłe z niewłaściwej obsługi lub eksploatacji nie spadały na karb ich niedbalstwa, czy niedokładności.

Jedną, centralną dyspozycją pozwoliła także na poświęcenie większej uwagi kwalifikacjom załogi i możliwościom szkolenia zawodowego całej kadry technicznej na nowoczesnych urządzeniach Elektrowni Pomorzany.

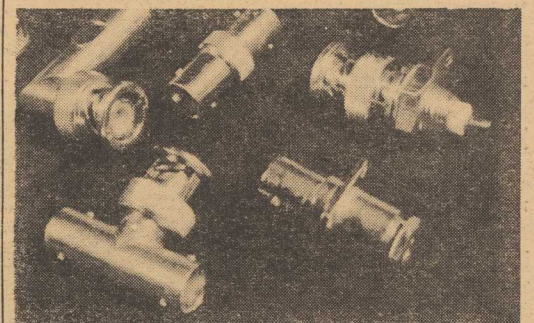
Czy są już konkretne, obliczone w złotych kach korzyści z przeprowadzonych zmian?

Obliczenia są jeszcze prowizoryczne, ale konkretna chyba oszczędnością jest zmniejszenie funduszu plac w ciągu 5 miesięcy o blisko 0,5 mln zł i obniżenie zatrudnienia pracowników umysłowych o 20 proc.

Najważniejsze jednak korzyści są widoczne w sprawności produkcji. Powołana zgodnie z uchwałami VII Plenum komisja skrupulatnie bada efekty zmian i ich wpływ na całość procesu produkcji. Cennym materiałem pomocniczym stały się problemowe instrukcje opracowane szczegółowo dla wszystkich pionów produkcyjnych, określające dokładnie ich zadania i zasady współpracy.

Wstępne, szacunkowe obliczenia wyników międzyzakładowego współzawodnictwa za okres ostatnich miesięcy, potwierdzają słuszność przyjętego kierunku w organizacji pracy. Elektrownia Pomorzany zajęła w swojej grupie (elektrownie niezależnie od układu organizacyjnego) ocenę się oddzielnie w zależności od typu urządzeń i możliwości produkcyjnych) pierwsze miejsce w kraju, a Elektrownia Szczecin — uplasowała się na II pozycji.

K. KULIG



Złącza

W ostatnich latach polska technika jądrowa może się poszczycić wieloma osiągnięciami na skalę światową. W Bydgoszczy narodził się m. in. projekt oryginalnego złącza współosiowych typu C-50. Polskie złącza wykonane zostały w oparciu o międzynarodowe normy IEC (Międzynarodowej Komisji Elektrotechnicznej), dzięki czemu można je stosować do urządzeń i instalacji elektrycznych różnej produkcji — zarówno radzieckiej jak amerykańskiej, angielskiej, francuskiej. Polska stała się pierwszym producentem tego typu złącza w krajach demokracji ludowej. Za uruchomienie produkcji zespół konstruktorów Zakładu Doświadczalnego BUTJ w Bydgoszczy otrzymał nagrodę państwową III stopnia.

CAF—GHI

Młodzi żołnierze w koszarach

Od kilkunastu dni w koszarach przebywają młodzi żołnierze. Serdecznie żegnano ich w zakładach pracy, w instytucjach, po wsiach. Równie serdecznie zostali powitani w wojsku.

Przestrzeń bez pośrednika

Po raz pierwszy widok kabiny przestrzennej na orbicie okołoziemskiej i widok Ziemi w przestrzeni będzie można oglądać bezpośrednio na ekranach amerykańskiej TV. Będzie to możliwe dzięki temu, że trzej kosmonauci, którzy wyruszą z Kosmosu w ramach planu Apollo, zostaną zaopatrzeni w miniaturowe aparaty fotograficzne. Do tej pory przekazy telewizyjne bezpośrednio z Kosmosu można było odbierać jedynie z Przylądka Kennedy'ego.

Cerata z Dajlek

Gdyby wszystkie cerata produkowane przez wytwórnię w Dajleku koło Olsztyna ułożyć jednocześnie pas przy pasie, pokryłaby teren kilkunastu województw. Bo właśnie z polnocy województwa są zaopatrywane przez te fabrykę, która w tym roku przekazała również blisko 100 tys. m. kw. ceraty na eksport.

Nowinki filmowe

Ionesco reżyserem?

Eugene Ionesco oświadczył, że ma zamiar napisać scenariusz, na podstawie którego pragnie osłodzić nakręcić film. Jedynym kinopolem jest znalezienie producenta.

Plenery w Watykanie

Na terenie państwa watykańskiego kreowany będzie film "Watykan", oparty na autentycznych wydarzeniach dotyczących księdza O'Flaherty'ego, producent zapewnia Watykanowi 10 proc. dochodu z filmu.

Praktyki cenzury

Stowarzyszenie Brytyjskich Producentów Filmowych wystąpiło ze skargą na polidniowofrykańską cenzurę, która w ten sposób preparuje brytyjskie filmy z udziałem Murzynów, że z dzieł antyrasistowskich stają się dziełami rasistowskimi.

Renesans Shirley'ego

W Anglii wznowiono dawne filmy z udziałem słynnego niegdyś "cudownego dziecka" Shirley Temple. Filmy te pobily rekordy kasowe, zwyciężając w konkurencji najnowszego dzieła. Podobny sukces z dawnymi gwiazdami odniosła tylko Greta Garbo.

Janusz Majewski reżyserem na eksport

Po sukcesach telewizyjnego "Awa taru" w Monte Carlo i "Słonecznik", wyróżnionego nagrodą międzynarodowej krytyki FIPRESCI, reżyser Janusz Majewski został zaproszony do Kanady, gdzie ma zrealizować kolorowy film dla telewizji. Następnym filmem tego reżysera kreowanym już w Polsce będzie "Lokis". Scenariusz przygotowuje Stanisław Dygat według opowiadania Prospera Merimee.

Telewizyjne transmisje z Kosmosu w domu

Wprawdzie przekazywanie obrazu z Kosmosu lub transmisja programu telewizyjnego przy pomocy satelitów są już na porządku dziennym, ale na odbieranie sygnałów z Kosmosu można sobie na razie pozwolić tylko w skali państwowej, przy pomocy bardzo drogich i skomplikowanych anten kierunkowych. Te transmisje, które oglądali Amerykanie i część Europejczyków odbierane przez wielkie centra telewizyjne, i dopiero potem retransmitowane, albo po prostu wykorzystane z pomocy telekina — w ten sposób oglądaliśmy np. część Olimpiady w Tokio.

Jednakże rozwój ogólny idzie w kierunku indywidualizacji odbioru. Wszystko jest uzależnione od mocy nadajników zainstalowanych na

Tegoroczne jesienne wcielenie poborowców było jeszcze jednym potwierdzeniem tezy, że coraz bardziej zanika tradycja dawnych poborów. Do sporadycznych należały przypadki, by poborowi meldowali się w jednostkach w stanie nieczystym. Bardzo rzadkie były również spóźnienia. Natomiast wielu młodych żołnierzy przybyło do koszar przed terminem, bywało, że nawet dzień — dwa dni wcześniej. Dla tych, którzy pierwsi przekroczyli bramę koszar, starym już zwyczajem, przygotowano upominek książkowy, a niektórych wyróżniono urlopami nagrodowymi, będącymi mogli je wykorzystywać po złożeniu przysięgi.

Podobnie jak w latach poprzednich w jednostkach dołożono starań, by jak najlepiej przygotować się do przyjęcia poborowców. W rezultacie nowo wcieleni żołnierze w większości zostali zapieczętani przysięgą ostatni guzik: uporządkowane izby żołnierskie, odnowione świetlice i kluby, sprawne telewizory i radiodiodoborniki, przygotowane sale historii i biblioteki.

Na podkreślenie zasługuje staranie o zabezpieczenie umundurowania. W rezultacie nie notowano przypadków, by poborowi otrzymywali mundury czy obuwie złej jakości lub nie dopasowane do ich rozmiarów. W przypadkach wyjątkowych, gdy np. w jednostce zameldował się poborowy "niezłoty" do akcji wkraczali krawcy i szewcy dokonując koniecznych przeróbek w umundurowaniu.

Warto też dodać, że w pierwszych dniach pobytu w koszarach wszyscy nowo wcieleni żołnierze przeszli badania lekarskie.

Komisjom dokonującym wcielenia towarzyszyli członkowie komitetów partyjnych i aktywiści KMW. Przeprowadzali oni wspólne rozmowy z członkami partii i organizacjami młodzieżowymi. Aktualnie w jednostkach odbywają się zebrania i wykładówki z udziałem młodzieży z KMW, na których młodzi żołnierze — członkowie partii, ZMS i ZMW zapoznawali się ze specyfiką pracy organizacji partyjnych i młodzieżowych w wojsku.

Odbyło się również szereg zajęć i imprez mających na celu zapoznanie żołnierzy z charakterem i tradycjami ludowego WP, a przede wszystkim z historią i dorobkiem sztandarowych, których przyszła im pełnić służbę wojskową. M. in. odbywały się spotkania z dowódcami i weteranami walk II wojny światowej. Ogromną większość nowo wcielenych zwiędzia już pułkowe sale historii.

Młodzi żołnierze mieli również okazję zapoznać się z salami wykładowymi, placami ćwiczeń i innymi obiektami szkoleniowymi, po których rozpoczynał się ich wspólny okres szkolenia. Iż, szkolenie umiarne, w toku którego nowo wcieleni zdobywają podstawy przetrwania w warunkach wojennych, zapoznają się z zasadami życia koszarowego. Zgodnie z założeniami programów szkolenia dowódcy przestrzegają zasad stopniowania trudności. Nowo wcieleni rozpoczynają więc edukację żołnierską od opanowania czynności najprostszych, nie wymagających zbyt wielkiego wysiłku. Po wstępnych przeszkoleniach ogólnowojskowych i złożeniu przysięgi, przystępują do szkolenia specjalistycznego.

Czas wolny od zajęć szkoleniowych młodzi żołnierze spędzają przeważnie w świetlicach i klubach żołnierskich. Powstają już pierwsze zespoły estradowe i rozpoczynają swoją działalność kółka zainteresowań.

W sumie, jak wykazują wstępne sondáže prowadzone przez dowódców i aparat partyjno-polityczny, poborowi czują się już w koszarach jak u siebie w domu.

Doświadczenie życiowe

Pewna amerykańska gwiazda filmowa powiedziała: "Wyszedłem z domu w wieku 17 lat, a wróciłem do niego z doświadczeniem 17 lat".

W sumie, jak wykazują wstępne sondáže prowadzone przez dowódców i aparat partyjno-polityczny, poborowi czują się już w koszarach jak u siebie w domu.

Wprawdzie przekazywanie obrazu z Kosmosu lub transmisja programu telewizyjnego przy pomocy satelitów są już na porządku dziennym, ale na odbieranie sygnałów z Kosmosu można sobie na razie pozwolić tylko w skali państwowej, przy pomocy bardzo drogich i skomplikowanych anten kierunkowych. Te transmisje, które oglądali Amerykanie i część Europejczyków odbierane przez wielkie centra telewizyjne, i dopiero potem retransmitowane, albo po prostu wykorzystane z pomocy telekina — w ten sposób oglądaliśmy np. część Olimpiady w Tokio.

Jednakże rozwój ogólny idzie w kierunku indywidualizacji odbioru. Wszystko jest uzależnione od mocy nadajników zainstalowanych na



Migawka z pracowni reż. by Węgierskiej Akademii Sztuk Pięknych, w której konsultacje prowadzi prof. Pál Patay, jeden z przed stawicieli artystów starszego pokolenia Węgier.

CAF—MTI

Niezwykły testament

Mieszkaniec stanu Arizona James Kid, który umarł w 1961 roku, zażądał w testamencie, aby jego spadek, wartości 200 tysięcy dolarów, przekazano osobie lub organizacji, która "udowodni w sposób naukowy istnienie duszy w ciele ludzkim, a od którego się odłączyła w chwili śmierci". Sedzia Robert Mayers postanowił, że rozstrzygnięcie wszystkich pretensyj do spadku Kid'a będą rozpatrywane w miarę ich zgłaszania, począwszy od dnia 1 marca 1962. Ociem organizacja naukowych przyszła "dowody istnienia duszy".

"Poradnik dla turystów"

Angielski wydawca Peter Wolf postanowił w oparciu o własne doświadczenia wydać poradnik dla turystów pt. "Powszechne wyznaczniki z granicą" w pięciu językach: angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim i hiszpańskim. Książka liczy 127 stron i zawiera wszelkiego rodzaju uszczuplone uwagi i zjadliwe odpowiedzi pod adresem ekspedienta, kelnera, szofera, fryzjera, policjanta itp. Oto przysięgi: "Do czego hotel, czy dom wariatów?", "Prosiem o rachunek, a nie o dane w waszym budżecie narodowym!".

Poradnik Wolfa cieszy się dużym powodzeniem. W Anglii sprzedano już 50 tysięcy egzemplarzy. Spiesznym przygotowuje się wydanie dla USA.

Mądry człowiek

Znany austriacki artysta-malarz Oskar Kokoschka namalował portret Adenauera. Na przyjęciu urzędowym z okazji otrzymywania portretu b. kanclerz powiedział dziennikarzom, że "Kokoschka to bardzo mądry człowiek i gdyby on mieszkał w Niemieckiej Republice Federalnej na pewno byłby członkiem CDU". Gdy jeden z dziennikarzy zapytał Adenauera, dlaczego Kokoschka nie mieszka w NRF, otrzymał odpowiedź: "Przebieżę powiedziałem już, że Kokoschka jest mądrym człowiekiem".

Toast: za huty szkła!

Czy herbata bardziej smakuje w szklance obficie dekorowanej? Klienci twierdzą, że nie, a jak wynika z doświadczeń handlu w ogóle najchętniej ku pują zwykłe, proste szkło. Ale huty uporczywie oferują towar malowany w kwiatki, cięty w esy florees i zdobiony na różne sposoby. Siąd te artystyczne zamilowania? Ano z planów wartościowych. Łatwiej jest wykonać droższym asortymentem niż dostawa gładkich szkła kłów, talerzyków czy kieliszków.

Nie pozostaje więc nic innego, jak pijąc z nich życzyć sobie i hutnikom, by wreszcie również w przemyśle szkła stołowego nastąpiła zmiana mierników, na podstawie których ocenia się działalność przedsiębiorstw tej branży. (f)



Krzysztof Mróchnicki

KONDUKTOR SLEEPINGU

— 3 —

Tego samego zdania są koledzy z innych międzynarodowych linii. Pamiętam zresztą międzynarodowy zjazd fityków w Wiedniu. Przyjeżdżaliśmy delegacją z Warszawy, Paryża, Rzymu — i wszyscy staliśmy się na nogach ze zmęczenia: hipochondrycy wykoliczyli nas zupełnie.

— A jak pan ocenia delegację tego typu, np. humanistów?

— O! Humanisci to zupełnie inni ludzie; nie spotkałem jeszcze pasażera humanisty, który by był hipochondrykiem.

— Czy polscy pasażerowie różnią się od cudzoziemców?

— Ogromnie. Polacy, w odróżnieniu od obcokrajowców, chociaż wsiadają na różnych stacjach od razu rozmawiają między sobą tak, jak by się od dawna znali. W pierwszych dniach rozmów sygnalizują informacje na temat orlaniowych płaszczy, leków, kontroli celnej i nocnych kabaretów w Wiedniu. Po godzinnej dyskusji wszyscy gremialnie wynoszą się do restauracyjnego wagonu.

W tym momencie odezwał się dzwonek, wzywający konduktora do któregoś z przedziałów.

— Psiakrew! — mruknął pan Stanisław — i znów jakiś hipochondryk.

Po powrocie zastanawiał się przez chwilę na czym skończył: — Aha! już wiem — przypomniał sobie. — Więc idą, proszę pana, do restauracyjnego wagonu i w tym wąskim przejściu do następnego wozu każdy chce się pokazać jak największym dżentelmenem: sygnalizują tytuły i nikt nie chce pierwszy przejść: "ależ, panie radco, pan pierwszy, bardzo proszę!", albo "dyrektore drogi, gdzieżbym ja śmiał!", "doktorze", "inspektorze", "inżynierze", "preziese" itd. itp. Najwięcej podróżuje "starszych" i "młodszych radców". Ci chyba już niedługo podupadnie biuro podróży podrzymali.

Pan Stanisław uśmiechnął się i ciągnął dalej:

— Mniej więcej po dwóch godzinach pasażerowie wracają i narzekają na zbyt silne kołysanie wagonu, ale w przejściu nikt już nie robi ceremonii z tymi, którzy w drodze "tam" — zamilniała się teraz w zwykłe imiona, obowiązkowo zdrob

niale, takie jak Maniusz, Franusz czy Wacusz. Ostatnio najwięcej podróżuje Wacusów; widocznie i tu obowiązuje prawo serii.

— Czy od polskich pasażerów otrzymuje pan napiwki?

— W gotówce nie. Niektórzy przychodzą do konduktora z małą płaską buteleczką, proponując wypicie kieliszeczka "Martela". Twierdzą, że to "spaniały trunk, który polepsza samopoczucie. A ponieważ nasze przepisy mówią, że nie wolno konduktorowi wagonów spyalnych odmówić pasażerowi żadnej przysługi, więc nie pozostaje mi innego, jak przyjąć taki poczęstunek. A kiedy człowiek przekłnie tego "Martela", — okazuje się że to zwykły krajowy winiak...

— Dziwni ludzie i dziwne sytuacje przewijają się przez ten wagon — zauważyłem.

— O tak! Nigdy nie zapomnę pewnej podróży z Wiednia do Rzymu. Prowadziłem na tej trasie spyalny wagon — jak dziś. W sekcji dworcowej powiedział mi inspektor, że będę wioził dwunastuosobową delegację, powracając z kongresu, który odbywał się w Hanowerze. Ale nim się dopytałem co to za delegacja — inspektor mi gdzieś zniknął; tylko w służbowym przedziale znalazłem kartkę, z której wynikało, że drzwi boczne i przejściowe wagonu mają być podczas podróży zamknięte na klucz. Kartkę podpisał kierownik sekcji.

Już na samym początku zdziwiło mnie to, że wagon spyalny — jak nigdy dotychczas — był przyćmiony tuż za parowozem. Delegacja zakupiła wszystkie miejsca w wagonie, mimo że jak stwierdziłem na diagramie, było ich tylko dwaście osób. Przyszedłem do przekonania, że polecenie zamknięcia wagonu było podyktowane tym, żeby pasażerowie z innych wagonów nie krętili się niepotrzebnie tam i z powrotem w poszukiwaniu wagonu restauracyjnego. Takie życzenia sąca firma uwzględniła, ale tylko w wypadkach, kiedy ciężar gatunkowy delegacji liczył się na wagę złota. A więc — myślałem — musi to być jakaś ważna delegacja rządowa, może naukowa, ale nie była takiej rangi: chyba co najmniej fizyki atomowej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gdy się nie ma co się lubi...

Kochajmy „staruszk”!

SZCZECIŃSKA HALA SPORTOWA, KTÓREJ NIESŁAWNA PRZESZŁOŚĆ — UJEŹDŹALNI, NIEJEDNOKROTNIENIE JUŻ WYPOMINANO — A KTÓREJ WNETRZE (I ZAPLECZU) NIE NALEŻĄ DO SZCZYTOWYCH OSIĄGNIĘĆ BUDOWNICTWA SPORTOWEGO, MA JEDNAK CO BY SIĘ NIE RZEKŁO, SPORE ZASŁUGI W ROZWOJU I POPULARYZACJI SPORTU.

Motocrossowa eliminacja do MS także w roku przyszłym

Z WARSZAWY powrócił wiceprezes szczecińskiego oddziału PZMot. J. Seredyński, który poinformował nas, iż Szczecińskie przynajmniej została oficjalnie organizacją eliminacji do motocrossowych Mistrzostw Świata w klasie 250 cm, która odbędzie się na torze Junaka 13 sierpnia. (ms)

Dzisiaj w Londynie,

Sofii

- ◆ Kadra-Tottenham
- ◆ Górnik-CSKA
- ◆ Polska-ZSRR

DZISIAJ prawdziwie sportowa środa. Na stadionach Londynu i Sofii walczy polscy piłkarze — w stolicy W. Brytanii Kadra „A” rozgrywa mecz ze słynnym Tottenhamem, drużyną Jimmy Greavesa, natomiast Górnik Zabrze, w chwili gdy otrzymuje „Kurier”, walczy w Pucharze Europy z CSKA Czerwone Złote (transmisja telewizyjna o godz. 14.50).

W Łodzi młodzieżowe reprezentacje Polski i ZSRR spotykają się z sobą w pierwszym meczu finału bokserkiego Pucharu Europy. (m)

Trener Piotrowski odpowiedzialny za lekkoatletykę kobiecą

WARSZAWA PAP. Komisja szkoleniowa PZLA przeanalizowała ostatnio zadania, stojące przed związkiem w roku 1967. Przede wszystkim zwrócono uwagę na lekkoatletykę kobiecą. Szerokie zadania szkoleniowe, wypływające z procesu decentralizacji oraz ruchu spartakowskiego nawiązują konieczność lepszego pokierowania szkoleniem zaplecza kobiecej lekkoatletyki. Ie zalety zawodniczek drugiego rzutu pozostają daleko w tyle za osiągnięciami wspaniałej grupy reprezentacyjnej.

Ważną sprawą jest także możliwość stałego dostrzeżenia trenerów PZLA do terenowych ośrodków specjalistycznych i częstszych konsultacji z trenerami terenowymi. W związku z tym postanowiono powołać trenerów Andrzeja Piotrowskiego opiekę nad całą lekkoatletyką kobiecą, zważywszy go jednocześnie z obowiązków bezpośredniego trenowania zawodniczek: Ireny Kirszenstein (Polska Warszawa), Ewy Klobukowskiej (Sława Warszawa) i Elżbiety Bednarkówny (Warszawa). Zgodnie z postulatami działaczy terenowych, zawodniczki te będą pod opieką szkoleniową własnych klubów.

Zwycięzcy turnieju brydżowego

RW Federacji Sportowej Spółnia zorganizowała ostatnio turniej brydżowy w którym udział wzięło 19 par. I miejsce zdobyli: Z. Czerwinski i E. Babiarz (PTW), II C. Aleksandrowicz i M. Siwy (Sp-nia Bratnicki), III m. J. Tupek i H. Zuchniewicz (Hartwig).

Puchar przebiegał przewodniczącego ZO Zw. Zaw. Prac. Handlu i Spółdzielczości zdołała drużyna Hartwiga przed Shipcontrol i WZGS.

„STARUSZKA” ta będzie nam musiała służyć przez jeszcze trochę dłuższy czas, a trzeba to przyznać, robi się sporo aby mogła służyć możliwie najdłużej.

Oczywiście rację miał trener kadry narodowej piłkarzy ręcznych, gdy publicznie narzekał na niezbyt odpowiadający standard wyposażenia obiektu, w którym przyszło mu przegrywać swoich podopiecznych, ale te gorzkie żale skierowane były raczej pod niewłaściwym adresem. Ostatecznie nie do poziomu wyposażenia ośrodków przygotowujących olimpijskich nam rzeczywiście jeszcze daleko i o tym w ZPRP chyba dobrze wiadomo. Zresztą, o ile się orientujemy, Szczeciński został wybrany na miejsce przygotowania kadry (i meczu sporadycznego) z przeciwnymi względami, jakim jest chroniczny brak funduszy w kasach związku — szczeciński działacze oferowali najkorzystniejsze warunki...

Powróćmy jednak do rzeczy, czyli... na halę. O jej „ciężkości” nie chcemy tu mówić — znane są dobrze — warto na tomistat zasignalizować pewne zmiany na lepsze. W najbliższej przyszłości obiekt przy ul. Narutowicza otrzymał na nową, nowoczesną, świetną tablicę informacyjną, która poważnie usprawni dotychczasowy, archaiczny już sposób podawania podstawowych wiadomości o toczących się akurat pojedynkach.

Drugą istotną innowacją, bez której nie do pomyślenia jest rozgrywanie spotkań mistrzowskich w koszu, jest otrzymanie w spadku po świnoujskim obiekcie kadry koszykarek czechosłowackich zegar z całym systemem automatycznych wyłączeniów sygnalizacji świetlnej, umieszczonych na koszach.

NIE BEZ ZNACZENIA, jeśli chodzi o ten wystużony obiekt, jest także sprawa jego estetyki, panujące w nim czystości, oraz dekoracja sali. Trzeba po

wiedzieć, iż nieliczny personel hali dobrze wywiązuje się ze swoich, niekiedy bardzo ciężkich obowiązków. Takie np. „gorące dni” przechodził on w ub. niedzielę, kiedy to odbyło się tu szereg niemal po sobie następujących poważnych imprez, takich jak II liga kosza i boks, mecze z Azerbajdżanem, występy gimnastyków akrobatycznych... Każde z tych zawodów wymagało niemal całonocnej zmiany „scenerii” hali w bardzo krótkim czasie, przy czym dla przykladu powiemy, iż montaż wspomnianego zegara i sygnalizacji świetlnej do koszykówek trwa ok. 30-40 minut. A co dopiero mówić o rozstawieniu (i zwożeniu) ringu, oraz ławek dla publiczności (rekord zresztą bokserkiej)? O tym wszystkim także powinniśmy pamiętać, tłocząc się w hali przy ul. Narutowicza.

MAREK SZYMCZYK

Mistrzostwa szkoły SR w piłce ręcznej

N. BOISKU ZSS Stocznia Remontowej odbył się z okazji Dnia Nauce turniej piłki ręcznej o mistrzostwo szkoły, w którym uczestniczyli reprezentanci 18 klas. Rozgrywki były ciekawe i dostarczyły młodzieży wiele emocji.

Turniej wygrała kl. III-c, wyprzedzając niespodziewanie faworytów — klasy I-b i II-c. Najlepsze zespoły otrzymały pamiątkowe proporzce kl. Szóstym z poszczególnych spotkań byli sami uczniowie. Andrzej DZIEGIELEWSKI, Bogdan JABŁONOWSKI, Henryk BARDIN i Stanisław WOLNY.

Tu TOTO

TOTALIZATOR SPORTOWY za wiadoma, że w zakładach piłkarskich na dzień 29 listopada br. stwierdzono: 28 row. z 12 trafieniami — wygr. po około 4500 zł. 29 row. z 11 trafieniami — wygr. po 421 zł, 238 row. z 10 trafieniami — wygr. po 53 zł.

Na zakładach Toto-Totek z dnia 20 listopada br. stwierdzono: 4 row. z 6 trafieniami — wygr. po 48120 zł, 27 row. z 5 trafieniami — wygr. po około 60 000 zł. 779 row. z 5 trafieniami — wygr. po ok. 2 700 zł, 22 162 row. z 4 trafieniami — wygr. po 121 zł, 254 075 row. z 3 trafieniami — wygr. po 9 zł.

Ludzie pracy swemu miastu

Portowcy budują stadion na Pogodnie

SZCZECIŃSCY PORTOWCY ZAOPCZĄTKOWALI i dzielnie podtrzymują inicjatywę, której hasło brzmi: ludzie pracy swemu miastu. Pięknym, czynnym społecznym będzie stadion sportowy na Pogodnie, tuż obok gmachu Prezydium DRN. Prace trwają od paru miesięcy. Portowcy poświęcili już temu obiektowi prawie 13 tys. godzin.

OSTATNIO odwiedziliśmy teren budowy. Zastaliśmy tu kilkunastu ciosobową grupę z planu dyrektora naczelnego ZPS. Pracami w tym dniu kierował Wacław Modrzejewski, kierownik administracyjny ZPS. Przy porządkowaniu skarpy, na której staną trybuny, pracował m. in.: dyrektor naczelnny ZPS Edward RUMATOWSKI, I sekretarz Zakładowej Organizacji Partyjnej Bolesław BOGUSZCZAK, II sekretarz ZOP Marjan NOGBAUER, przewodniczący rady zakładowej Marian CIBRAK.

Duży plac przy ul. Mickiewicza, przez wiele lat straszny zaniedbanym wyglądem. Dziś jest ogrodzonym, znikły szpecące chwasty i krzewy, teren zniwelowano pod przyszłe boisko sportowe.

Teren budowy odwiedził wraz z nami przewodnicząca Prezydium DRN Pogodnie Krystyna SAWICKA. Jak nas poinformowała, ten nowy obiekt sportowy będzie gotowy na małą część roku. Piękny społeczny czyn na Święto Pracy dla ludzi pracy naszego miasta. (he)

TU BĘDZIE w roku przyszłym nowy obiekt sportowy...

Fot. St. Cieślak

◆ Niedyskrecje ◆ Notki ◆ Plotki



POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI W WIELKIEJ BRYTANII

POLISH OLYMPIC FUND IN GREAT BRITAIN

51 CLAYBROOK ROAD, LONDON, W8

◆ POD HASŁEM „Chcesz sławy polskiego sportu w Meksyku — zakup materiały olimpijskie” przeprowadza Polski Fundusz Olimpijski w W. Brytanii (patrz plakatka) zbiorke funduszu na IO w Meksyku. Polacy z Wielkiej Brytanii zamierzają zebrać łącznie 3 tys. funtów szterlingów. Warto tu dodać, iż w podobnych akcjach na Rzym i Tokio uzyskano odpowiednio 800 i 1 700 funtów

◆ JAK SIĘ DOWIADUJEMY Wiesław Maniak jest ostatnio pilnym uczestnikiem kursu instruktorów I.A., przeprowadzanego przez szczeciński OZLA.

◆ MEKSYKANIE obliczyli już, iż podczas Olimpiady 1968 r. stolica ich kraju gościć będzie ok. 150 tysięcy turystów zagranicznych.

◆ SZCZECIŃSCY kibice piłkarscy dosyć często zapytują nas o losy i piłkarską karierę w dalekiej Australii byłego stopera Pogoni, Nowackiego. Niestety, informacje jakie o nim posiadaliśmy były dosyć skąpe, ostatnio jednak dowiedzieliśmy się, iż popularny „Futerał” prawdopodobnie już w kwietniu przyszłego roku powróci do kraju. Zebrał: ms

◆ 10 NAJ ◆ 10 NAJ ◆ 10 NAJ ◆

100 m	1570 W. Drowicz — LZS Pomorze
RP - 10.1 - W. Maniak - 1965 r.	1580 A. Rojek — AZS
RO - 10.1 - W. Maniak - 1965 r.	
1500 m	
RP - 3.35.9 - W. Baran - 1964 r.	
RO - 3.41.0 - S. Lewandowski - 1959 r.	
2.47.4 B. Kowalczyk — Pogoń	
3.49.6 K. Wojtasik — AZS	
3.51.2 J. Chrabaszcz — AZS	
3.55.9 H. Dawczyk — AZS	
3.58.0 W. Lewandowski — AZS	
3.58.7 J. Kosmaczewski — LZS Pom.	
3.58.8 J. Graczeński — LZS Myślib.	
3.59.3 W. Dmytryk — Pogoń	
3.59.5 S. Alinski — AZS	
3.59.9 C. Wilkowski — Pogoń	
3000 m	
RP - 7.54.0 - K. Zimny - 1961 r.	
RO - 8.22.4 - C. Wilkowski - 1956 r.	
8.22.4 C. Wilkowski — Pogoń	
8.28.2 K. Wojtasik — AZS	
8.38.0 J. Zdebski — Pogoń	
8.39.6 W. Lewandowski — AZS	
8.41.4 J. Chrabaszcz — AZS	
8.43.4 M. Słowinski — MKS Dębno	
8.48.2 I. Kowalczyk — LZS Pomorze	
8.48.3 E. Krepiski — Pogoń	
8.49.5 J. Kosmaczewski — LZS Pom.	
8.50.4 I. Krzewinski — LZS Pom.	
5000 m	
RP - 13.44.4 K. Zimny - 1959 r.	
RO - 14.36.8 - C. Wilkowski - 1951 r.	
14.39.0 C. Wilkowski — Pogoń	
14.39.5 J. Zdebski — Pogoń	
14.55.2 S. Alinski — AZS	
14.58.6 J. Chrabaszcz — AZS	
15.05.4 H. Dawczyk — AZS	
15.18.1 I. Kowalczyk — LZS Pom.	
15.17.0 E. Krepiski — Pogoń	
15.29.0 W. Dmytryk — Pogoń	
15.29.4 I. Kowalczyk — LZS Pom.	
15.45.6 J. Sawiak — Pogoń	
10 000 m	
RP - 38.46.0 - K. Zimny - 1955 r.	
RO - 31.07.7 - C. Wilkowski - 1953 r.	
31.21.0 C. Wilkowski — Pogoń	
31.42.8 J. Zdebski — Pogoń	
32.11.0 I. Krzewinski — LZS Pom.	
32.28.4 I. Kowalczyk — LZS Pom.	
32.27.5 F. Młakosa — Pogoń	
33.10.0 J. Flak — Pogoń	
34.12.4 J. Sawiak — Pogoń	
34.29.0 F. Polkowski — LZS Pomorze	
35.36.0 R. Ruchniak — Pogoń	
35.45.0 E. Porzeczka — Pogoń	
110 m ppi.	
RP - 14.0 - A. Kolodziejczyk - 1964 r.	
RO - 15.0 - R. Maksymów - 1956 r.	
15.6 R. Maksymów — Pogoń	
15.8 K. Zdebski — Pogoń	
16.0 L. Becht — AZS	
16.0 Z. Tymosiewicz — AZS	
16.3 W. Kamiński — Pogoń	
16.3 K. Jarosz — LZS Pomorze	
16.4 Z. Kumszcze — Pogoń	
16.7 F. Stronicki — AZS	
16.9 Z. Szafkowski — LZS Pomorze	
17.0 M. Woiski — AZS	
400 m ppi.	
RP - 51.1 - B. Gierajewski - 1964 r.	
RO - 55.0 - Z. Kumszcze - 1956 r.	
55.0 Z. Kumszcze — Pogoń	
57.0 Z. Szafkowski — LZS Pomorze	
57.3 K. Wojtasik — AZS	
57.4 J. Kosmaczewski — LZS Pom.	
57.4 A. Siciński — LZS Pomorze	
58.0 J. Wosiński — Pogoń	
58.0 L. Gajewski — LZS Wolin	
58.1 K. Seredyński — MKS Chrobry	
58.2 Z. Wielgoszewski — MKS Chrob.	
58.5 W. Lewandowski — AZS	

(C. d. n. Opr. im)

Ankieta MHM
— zakończona

W przyszłym tygodniu spotkanie z klientami

JAK WYNIKA z niepełnych jeszcze obliczeń Czytelnicy naszej gazety nadali około 1 TYSIĄCĄ ANKIET, w których ocenili poziom i kulturę obsługi w szczytnych sklepach MHM. Odpowiedzi i uwagi będą skrupulatnie przestudiowane przez dyrekcję MHM i posłużą do wyciągnięcia wniosków. Z lektury ankiet nadesłanych do redakcji możemy na razie zasygnalizować, iż Czytelnicy nasi powszechnie domagają się instalowania w sklepach maszyn do krojenia wędlin. Sądzą, iż w tym celu stanęła się zażąd.

Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu odbędzie się spotkanie z autorami ankietowych odpowiedzi. Podczas tego spotkania losowane będą nagrody. O terminie i miejscu powiadomimy w odpowiednim czasie. (aż)

Kronika dnia

POSIEDZENIE PRZEDZIUM WK

WCZORAJSCZE posiedzenie Prezydium WRN, które odbyło się pod kierunkiem przewodniczącego PWRN Mariana LEMPICKIEGO poświęcone było dwóm zagadnieniom: działalności Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej PWRN oraz przebiegowi decentralizacji uprawnień w systemie rad narodowych.

KOMISJE OBRADUJĄ

DZIŚ obradowała Komisja Kultury i Sztuki WRN. Tematem posiedzenia była rola i zadania tejże komisji w upowszechnianiu kultury. Posiedzeniu przewodniczył radny Aleksander Rodziewicz. Drż obradowała również Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki WRN. Podczas posiedzenia dokonano oceny przebiegu sezonu turystycznego 1966 oraz przeanalizowano plan przygotowań do sezonu turystycznego w roku przyszłym.

DYŻUR POSELSKI

KOLEJNY dyżur poselski pełnił wczoraj posłanka Zuzanna KOŚCIELANSKA, która przyjmowała skargi i postuluje wyborców.

POSIEDZENIE PRZEDZIUM WK SD

OSTATNIE posiedzenie Prezydium WK SD poświęcone było omówieniu wniosków z II plenium Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, które jak wiadomo, przeanalizowało zadania wojewódzkiej organizacji SD w rozwoju gospodarki województwa w latach 1966-70. Posiedzenie prowadził Józef LAS-KA.

WIZYTA REDAKTORA NACZELNEGO „KURIERA POLSKIEGO”

PRZEBYWAJĄCY w Szczytnie redaktor naczelny „Kurieru Polskiego” Henryk TYCNER spotkał się dziś o godz. 18 z aktywem Stronnictwa Demokratycznego. Spotkanie odbędzie się w klubie przy Miejskim Komitecie SD.

POWOŁANIE KLUBU PUBLICYSTÓW ROLNYCH

Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie Klubu Publicystów Rolnych. Nowo powołany klub skupia dziennikarzy prasy, radia i telewizji, którzy zajmują się problematyką rolną. Podczas zebrania kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR — Jerzy Wiecek omówił główne zagadnienia wsi szczytniejskiej. (Dyl)

Handlu sny o jabłuskach

ODCZUWA się obecnie pogorszenie zarówno wyboru jak i jakości jabłek oferowanych w sklepach i na ulicznych straganach. Powód jest łatwy do przewidzenia: kończą się dostawy jabłek „przejeżdżających”, jesiennych, a na sprzedaż oddają zimowych jest jeszcze za wcześnie. Ale a propos zimowych. Jak przebiega gromadzenie rezerw? Czy można się spodziewać lepszego zaopatrzenia?

NA RAZIE trudno dać jednoznaczny odpowiedź. Gromadzenie jabłek jeszcze trwa, przede wszystkim trwa poszukiwanie, po całym kraju, źródeł zakupu. Sądownicy z woj. szczytniejskiego nadal mogą zaferować handlowi minimalne ilości jabłek nadających się do przechowywania. Wśród naszych producentów największe zapasy (57 ton) zgromadziły PGR w Prykaczach. Godny odnotowania jest fakt, iż jabłka te znajdują się w nowo zbudowanej w

tych PGR przechowalni, bodaj jednej z prawdziwych skarbnic na terenie naszego województwa.

W „odkryciu” i wykorzystaniu już w ub. roku bunkrów w Łasku Arkońskim zmagałyśmy ostatnio 130 ton jabłek, z czego 100 ton stanowiła jabłka węgierskie. Ci którzy kupowali podobne w ub. sezonie wiedzą, że są to owoce wyśmienite. Sprzedaż ich rozpoczęcie się nieco później.

Miłą niespodzianką zgłosił w roku LASKI sprzedawca do Szczytna 100 ton jabłek z ostatnim kraju. Są one przechowywane w piwnicach będących w dyspozycji tego przedsiębiorstwa. Rezerwy sięgające jednak niecałych 100 ton poczyniły również: Centrala Spółdzielni Ogrodniczych i ZSS „Sopoten” z tym, że są to owoce przewidziane do sprzedaży w sklepach na terenie całego województwa. Na potrzeby mieszkańców Szczytna zgromadzone — jak dotąd — ok. 300 ton czyli o wiele mniej niż pierwotnie przewidziano, choć więcej niż w ub. roku kiedy to, poza zapasem jabłek węgierskich, nie było żadnych innych. To jednak nie może być pocieszeniem. Odpowiedni za pasami jeszcze nie może pozyszczyć się przedsiębiorstwo „Owce-Warzywa” i SGP „Gorzel”, że Wydział Handlu PWRN uważa, że przedsiębiorstwa te wykazują w tym roku nadto dużo spokoju jeżeli chodzi o gromadzenie jabłek. Powinny być tym bardziej, iż powszechnie wiadomo ile sił i zabiegów o ile przed sieciąwarstwa włożyło w sprawne i terminowe zakupowanie ziemniaków i warzyw.

Reporterskim okiem

LIVERPOOL? — ŁĄCZĘ!

PANIENKI z międzymiastowej nie mogą narzekać na bezczynność. Wczoraj przed południem najwięcej, bo 38 rozmów przeprowadziła z Niemiecką Republiką Demokratyczną, 12 połączeń było z NRD, 11 z Anglią, 7 z Węgrami i 5 z Grecją. Miałam które najczęściej gościły na linii łączącej ze Szczytnem były Liverpool, Ateny, Budapeszt i Berlin.

COŚ DLA PAŃ

ŚWIĘTA za pasem, a wraz z nimi pojawiają się tradycyjne kłopoty gospodyń: co i jak przygotować, aby ukontentować podniebienia wiatracznych gości i doniońników. A że wiadomo, że nie dziwne, że panie domu odwołują się do księgarń, dopytując się o wydawnictwa z dziedzin kulinarnej. W związku z tym mamy wiadomość: w najbliższych 2-3 dniach na półkach księgarskich ukąsają się dwie cenne książki — „Kuchnia polska” i „Kuchnia warszawska”. Radzimy nie przepaść okazji. Taką „podporę” przed świętami, to jak znalazł.

„OZDOBA” POMNIKA

PRZED DWORCEM Głównym stoi sobie pomnik kolejarza. Pomnik, jak wiadomo, nie należy do szczytowych osiągnięć w tej dziedzinie, ale zdawałoby się, że przynajmniej brzo kolejarska powinna go darzyć sympatią. Tymczasem nikogo nie raziło, że wczoraj, tuż obok pomnika stał kosz, wypełniony białymi i smieciami. Śmieszko wątpliwe i splendoru pomnikowi nie dodawało. Kosz „figurował” tam wczoraj, a i dziś pewnie tam stoi. (Dyl)

Znaleźli sposób

Hala nadmuchiwana nie gorsza od murowanej

Od lat PPDUR „Gryt” miał kłopoty z brakiem pomieszczeń przeznaczonych dla brygad naprawy bezcepek. Do tej pory wszystkie remonty odbywały się pod gołym niebem, co nie sprzyjało wykonywaniu takich prac.

Dziś kłopotów już nie ma. Z inicjatywy Działu Badań i Postępu Technicznego przy PPDUR „Gryt” zainstalowane zostały pierwsze w naszym województwie. Podobne powszechnie stosuje się już na całym świecie.

A oto kilka danych: producentem są Zakłady Sprzętu Technicznego i Turystycznego w Legnicy. Powłoka hali jest wykonana z włókna sztucznego pokrytego polichlorem winylu, dla ochrony przed wilgocią i korozją. Powierzchnia wnętrza tej nadmuchiwanej hali wynosi 750 m kwadratowych, a pojemność sięga ponad 6 tys. m sześciennych. Wiele zalet można przypisać tej „dmuchanej hali”: jest ognioodporna, łatwa do szybkiego zmontowania i rozmontowania, jest ogrzewana, ma specjalną służbę, którą mogą wjechać samochody z ładunkiem. Koszt jej wynosi około 250 tys. złotych, a „żywność”, przy prawidłowej konserwacji, jest obliczona na 5 lat.

Postawienie tej hali umożliwi przedsiębiorstwu „Gryt” przedłużenie sezonu reparacyjnego. Obecnie pracują tu dwie brygady bednarzy, które w ciągu dnia remontują około 600-800 bezcepek. Tym samym stworzone nie tylko dobre warunki pracy dla tych brygad, ale również zapewniono ciągłość dostaw bezcepek dla przedsiębiorstwa.

Wydaje się nam, że plastikowy produkt zakładów w Legnicy mógłby z powodzeniem pełnić również rolę magazynu. Szczytniejskim przedsiębiorstwom radzimy więc zainteresować się nabytkiem „Gryta”. (Boz)

Na zdjęciu: widok ogólny hali. Fot. St. Cieślak

Szczyt jesienny w pełni

Energetycy pracują całą parą

OKRES jesiennie-zimowy, już właściwie na dobre rozpoczęty, to czas większych wysiłków również dla energetyków. Na ten okres przypada przecież wzmógł się pobór energii elektrycznej, znany nam dobrze jako „szczyt jesiennie-zimowy”. Szczyt tego-roczny przyniósł energetykom szczytniejskim wiele dodatkowej pracy, związanej ze znacznym wzrostem zapotrzebowania na energię. Powstała konieczność uruchomienia na „pełnych obrotach” starej ELEKTROWNI PORTOWEJ.

ELEKTROWNIA ta, jak wiemy, od kilku lat spełniała rolę rezerwy i pracowała tylko sporadycznie. W roku bieżącym turbiny elektrowni portowej włączane są codziennie w szczyt wieczorny, a często dodatkowo w godzinach rannych.

Rzecz jasna, że przygotowanie urządzeń do normalnej pracy produkcyjnej wymagało niemałego nakładu pracy. Szczególnie dużo zależało od sprawności ekip remontowych. One to właśnie musiały nie tylko odkonserwować „wypoczywające” urządzenia, ale w bliskawicznym tempie usunąć wszelkie techniczne usterki.

Istotnym problemem technicznym stało się usprawnienie systemu rozruchu i obciążenia turbin. Według założeń producentów, na uruchomienie i obciążenie turbin powinno się przeznaczyć od 1-5 godzin. Przy ciągłym systemie pracy można się było tego trzymać, ale teraz trzeba przeczyć. Właściwie i wyłączać agregaty nawet dwukrotnie w ciągu dnia. Rozruch urządzeń trwałby dłużej niż efektywna praca! Inżynierowie opracowali więc nowy system uruchamiania urządzeń, dzięki któremu turbiny puszczane są w ruch obecnie w ciągu 12 minut, a obciążane do potrzebnej mocy w ciągu trzech kwadransów.

Zima i mroz przyniosła także inne kłopoty. Znacznie trudniejsza jest tzw. droga nawęglania, a więc transport i dostawa żelaznego węgla do kotłów. Węgiel jest często mokry i zapycha młyny, przykłada się do wagonów-wywoźców i ślizga na transporterach. Zastanawiano się już nad ewentualnością budowania specjalnej rozróżniarki węgla. Okazało się jednak, że nie mniejsze efekty można uzyskać przy właściwym magazynowaniu i przygotowaniu węgla do transportu. Według opinii Zjednoczenia, sposób przygotowania węgla dla potrzeb elektrowni w Szczytnie może być przykładem wzorcowym dla innych zakładów.

Wszystko wskazuje, że szczyt energetyczny przejdzie chyba bez zakłóceń. Nie oznacza to oczywiście, że w godzinach wieczornych możemy już beztrudno włączyć od razu wszystkie paleniska, łodówki, żelazka. Oszczędne gospodarowanie prądem jest nadal potrzebą chwili. (kg)

Tajemnice poliszynela

Urzędnik i ty

POZOSTAJĄC z całym szacunkiem dla pracy liczącej rzeszy urzędników nie sposób się oprzeć wrażeniu, że nie jesteśmy przez nich traktowani z należytą atencją. Ile zdrowia kosztuje P. T. PETENTÓW załatwienie najprostszej sprawy to urzędzie, ile na to trzeba poświęcić czasu — o tym nie trzeba nikomu przypominać.

Któż z nas, przynajmniej to w cztery oczy, nie czuje się przed urzędnikiem znikomym pyłkiem, natrętem, osobnikiem niepełnie rozwiniętym umysłowo? I to nie tyle przez samokrytyczne spojrzenie na własną osobowość, ile z powodu spojrzenia pałającego zza biurka. O, bo wrok ten nie bywa czuły! Trzymamy jesteśmy krotko, a załatwiani na „nie”.

— Pan kierownik nie przyjmuje.

— Widzi pani, że jestem zajęty!

— Proszę się zwrócić do wicekierownika (autentycznie!) oto odpowiedzi na nasze błagalne septy, do przesady jest podania jakiegokolwiek terminu, wydania zaświadczenia, udzielenia odpowiedzi, poinformowania.

Wymagamy od obsługi sklepów grzeczności i uśmiechu. I choć swego czasu wydawało się to nie możliwe — obecnie kultura handlu znacznie się poprawiła. Dlatego tego są-

mego żądania nie stawiamy osobom obsługującym nasze codzienne sprawy — mieszkaniowce, reklamacyjnie, pracownice, zdrowotne, wypoczynkowe i inne? Dlaczego nie znane są od powiedzi: dzień dobry, dziękuję, do widzenia?

Jeszcze raz powtarzam: z całym szacunkiem dla pracy urzędników — warto by może przypomnieć o zachowywanych proporcjach i o tym, że urzędnik dla petenta, a nie petent dla urzędnika został stworzony. (Jol)

